Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Cena numeru 10 gr.

WARUNKI PRENUMERATY: Miesięcznie z odbiorem na miejscu zł. 2.25. Z odnoszeniem do domu zł. 3.00. Z przesyłką pocztową zł. 3.00. Zagranicą zł. 5. — Cena pojedynczego numeru u sprzedawców gr 10.

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. N. Marji Panny Nr. 32. Tel. 30. | REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 10 — 11 i 15 — 16.

Rok 1. Nr. 183. | Czwartek 22-go października 1931 roku. | P.K.O. Nr. 307.955

OBLICZE SEJMU.

(Korespondencja własna z Warszawy)

Fizjognomja polityczna Sejmu poczyna się ustalać. Stosunek liczebny klubów sejmowych, już niemal od roku znany opinji publicznej, nie rozstrzyga jeszcze istoty rzeczy. Powaga chwili i znaczne nasilenie gospodarczego kryzysu pozwalały może wierzyć, że nawet grupy, w zasadzie opozycyjne, porzucą stanowisko „pryncypjalnej” negacji i staną do wyścigu szlachetnego współzawodnictwa w twórczej pracy nad naprawą Rzeczypospolitej. Dotychczasowa jednak rzeczywistość okazała, jak płonne były te nadzieje. Zblokowaną opozycję — bez różnicy narodowości i wyznań — reprezentują w Sejmie w rozczulającej zgodzie zarówno poseł komunistyczny, jak i leader chadecji z pod znaku Korfantego. Reprezentant Klubu Ukraińskiego umie znaleźć słowa zachwytu nad mową posła Rybarskiego i zgłasza swój akces do politycznego kursu endecji. Z zagranicy nawet, ze szpalt hitlerowskiego „Angriffu” i z innych organów prasy wojującego niemieckiego nacjonalizmu rozlegają się donośne słowa aprobaty dla tych dwóch bezmała setek głosów poselskich, które padają nieodmiennie w Sejmie na szalę negacji i antyrządowej rewolty.

Do wyjątków, potwierdzających tylko regułę, należy taki fakt z ostatniego tygodnia parlamentarnej pracy, że ustawa o opodatkowaniu tantjem i kumulowanych uposażeń przeszła w Sejmie nietylko głosami normalnej większości sejmowej t.j. klubu BBWR, ale że oświadczyły się za nią ponadto Klub Narodowy i Koło Żydowskie. To głosowanie było pożytecznym reflektorem, prześwietlającym w sposób jaskrawy bezideowość sejmowej lewicy. Przeciwko tej ustawie, któ ra pociąga do większych, niż dotąd, świadczeń na rzecz skarbu państwa warstwy uprzywilejowane i która czyni zadość podstawowym wymogom sprawiedliwości społecznej — głosowały kluby lewicy Klub „Wyzwolenia”, który przez usta posła Langera z fałszywym patosem małomiasteczkowego kaznodziei grzmiał przeciwko społecznym nierównościom, — opowiedział się w tem głosowaniu za niewspółmiernie wysokiemi pensjami i tantjemami dyrektorów przemysłowych karteli, udzielił swej aprobaty dzisiejszemu stanowi rzeczy, w którym pensje dyrektorskie w niejednem przedsiębiorstwie stanowią 30 proc. ogółu kosztów robocizny. Cekawistyczny poseł Zaremba wygłosił raz jeszcze wrzaskliwy „wykład”, że... tylko marksowskie uspołecznienie środków produkcji potrafi skutecznie przełamać dotychczasowy „gwałt klasowy” nad warstwą robotniczą. Równocześnie jednak klub rzekomo robotniczy PPS oświadczył się za utrzymaniem dotychczasowego stanu posiadania szczęśliwych łowców tantjem i innych benjaminków „kapitalistycznego wyzysku”. To głosowanie było — powtarzamy — jaskrawym dokumentem bezideowości lewicy sejmowej i dowiodło raz jeszcze, że antyrządowe negatywne stanowisko „wybrańców ludu“ staje się zbyt często niespodziewanym sukursem dla społecznych niesprawiedliwości i anomalij.

Szereg innych głosowań i dyskusyj sejmowych w sesji obecnej wytyczył wyraźną linję demarkacyjną pomiędzy obozem pracy państwowej a pospolitem ruszeniem partyjnych animozyj i zawodowych uroszczeń. Nawet endecki poseł Nowodworski w swojej mowie w dyskusji nad ustrojem polskiej adwokatury umiał przemawiać jedynie językiem obrońcy interesów zawodowych palestry. Przyznał sam zresztą, że od lat uwikłał się bez reszty w sprawy swojego zawodu i że od lat nie stać go już było na odpowiednie stanowisko wobec zagadnień państwowego i narodowego bytu. W przeddzień wojny światowej, w r. 1914 — jak sam oświadczył, — „ani mu się śniło”, że możliwem jest zrośnięcie się trzech zaborów w jeden organizm zmartwychwstałej Ojczyzny...! Odpowiedź, rzucona mu na to oświadczenie z ław poselskich BBWR, podkreśliła tę przepaść, jaka dzieli endeckich ludzi konjunktury, ludzi, którym „Polska przyszła zadarmo” — od obozu walki i wiary obozu, który wydźwignął z chaosu dziejowych zmagań hasło niepodległości, a dziś tę niepodległość państwa umacnia i utrwala w codziennym trudzie odpowiedzialnego mozołu.

Symboliczną niemal pod tym względem była dyskusja nad nowelą do ustawy uposażeniowej, dyskusja o t. zw. „szczeblach urzędniczych”. W tym boju zmierzyli swe szpady poseł Wagner (BBWR) i poseł Kornecki (Kl. Nar). Pierwszy z nich, poseł Wagner, major emeryt, jest nietylko reprezentantem zawodu, który odgrywa pierwszorzędną rolę w organizacji państwa. Poseł Wagner w służbie dla Polski, na polach bitew i bolszewickiej niewoli ofiarował Ojczyźnie skarb najwyższy, jakim jest dla człowieka posiadanie wzroku. Ten ociemniały inwalida i weteran naszych walk o utrwalenie niepodległości, ten szacowny i hartowny syn Ojczyzny, zdeklarował ostatnio imieniem licznej armji funkcjonarjuszy państwowych, że gotowi są oni do jednej jeszcze materjalnej ofiary na rzecz skarbu państwa: — opowiedział się za czasowem wstrzymaniem automatycznego przesuwania funkcjonarjuszy państwowych do wyższych szczebli uposażeń, dopóki wymagać tego będzie najwyższy interes państwa i walka o równowagę budżetu. Przeciwnikiem jego w dyskusji był przedewszystkiem poseł Kornecki, który wyszedł również ze stanu funkcjonarjuszy państwowych ze stanu nauczycielskiego, który położył nawet pewne zasługi w pracy społecznej przedwojennej Małopolski, lecz który już od lat dziewięciu jest rezydentem ulicy Wiejskiej i przesiąkł wszystkiemi narowami i nawykami myślowemi „zawodowego posła”. Dlatego też p. Kornecki zatracił już zdolności ujmowania zagadnień w skali państwowej. W ostatniem swem wystąpieniu umiał już tylko targować się z ojczyzną o szczebel i awans, już tylko próbował bronić zasady, że urzędnikiem może być nawet ten, kto rozstraja organizm państwowy, dla kogo decydujący jest nakaz partyjny, a nie wola władzy przełożonej. W tym ideowym pojedynku zwyciężył weteran walki o niepodległość, poseł major Wagner. Zwyciężył nietylko dzięki obecnemu układowi sił politycznych w Sejmie. Zwyciężył głównie dzięki tej sile moralnej, która uskrzydla cały obóz pracy państwowej, a która każe mu rozstrzygać aktualne zagadnienia życia zbiorowego w skali interesów państwowych.

Ra.

Z SEJMU.

Izba odrzuciła wniosek P. P. S., zmierzający do rozciągnięcia ustawy pracy na młodocianych i kobiet.

WARSZAWA. Wczoraj odbyło się posiedzenie Sejmu. Najpierw Izba po krótkiej dyskusji odrzuciła wniosek P. P. S., zmierzający do rozciągnięcia zakresu ustaw o pracy młodocianych i kobiet na sprzedawców i roznosicieli gazet oraz innych towarów, natomiast przyjęto rezolucję komisji, wzywającą rząd do przedłożenia w najbliższym czasie projektu ustawy w przedmiocie uregulowania handlu ulicznego, a w szczególności zatrudnienia w tym handlu młodocianych.

Następnie poseł Sowiński (B. B.) referował wniosek P. P. S. w sprawie ubezpieczenia od bezrobocia pracowników warsztatów, zatrudniających mniej, niż pięć osób. Referent wniósł o odrzucenie wniosku PPS. Nad referatem wywiązała się krótka dyskusja, w której zabierali głos pos. Szczerkowski PPS i Rożek (komunista). Tego ostatniego mówcę, który, jak zwykle ciskał gromy z jednej strony na obecny rząd, a z drugiej atakował PPS, przewodniczący w-marszałek Polakiewicz przywołał do porządku. W wyniku tej dyskusji wniosek P. P. S. został odrzucony. Klub Narodowy wstrzymał się od głosowania.

O regulamin sejmowy.

Następnie Izba w atmosferze ogólnego zainteresowania przystąpiła do obrad nad wnioskiem klubu BBWR. w sprawie zmiany regulaminu obrad Sejmu.

Referent pos. Podoski (BB.) wyjaśnił, że proponowane we wniosku zmiany dotyczą dwóch zasadniczych punktów, a mianowicie: ograniczenia czasu przemówień nie niżej 15-tu minut i druga zmiana, zmierzająca do tego, by za zgodą Izby mogły być również wzięte pod obrady sprawy, umieszczone przez marszałka na porządku dziennym, bez zachowania dotychczas obowiązujących terminów. (Dotąd obowiązywał termin trzydniowy).

Marszałek Switalski otwiera dyskusję. Pierwszy przemawia pos. Pużak z PPS.: Nie jest rzeczą przypadku — mówi on, — że Blok Bezpartyjny tylko w tej dziedzinie przejawia największą inicjatywę, poza tem pozostawia wszystko inicjatywie rządu, ustosunkowując się automatycznie do wszystkich jego przedłożeń, W ten sposób role są podzielone. Klub sejmowy czuwa, aby Izba nie przekraczała linji, którą wyznaczył jej rząd. To nie jest inicjatywa, a tylko posłuch. Pierwsza zmiana regulaminu podyktowana była koniecznością przyśpieszenia obrad budżetowych, albowiem z Sejmem robiono różne hocki—klocki, tak, że nie było dość czasu na pracę nad budżetem. Teraz w tej ciężkiej sytuacji gospodarczej, atakujecie najistotniejsze prawo parlamentu, swobodę słowa. Rząd narzuca obywatelom ostre regulaminy swojemi nowemi projektami ustawodawczemi, a wy proponujecie nową zmianę regulaminu dla Izby. W konsekwencji będziecie musieli przyjść z jeszcze jedną poprawką, żądającą zniesienia galerji i wprowadzenia tajności obrad.

Następnie przemawiał pos. St. Stroński z Kl. Nar., wykazując, że wynik głosowania nad tym wnioskiem w komisji regulaminowej był sprzeczny z prawem, gdyż wynikła równość głosów „za” i „przeciw”, wobec czego wniosek zawsze dotychczas upadał, a przewodniczący nie może już po głosowaniu oddać swego głosu.

Pos. Stroński poprawkę o ograniczeniu czasu przemówień do 15 minut uważa za niesłuszną, gdyż doprowadziłaby ona do tego, że można byłoby wypowiadać twierdzenia, a nie możnaby było ich uzasadnić. Jest to dobre na wiecu, a nie w parlamencie.

Wkońcu pos. Stroński daje do zrozumienia, że w razie przyjęcia zmiany regulaminu, członkowie prezydjum Sejmu z Kl. Nar. zrezygnują ze swych stanowisk.

Prezes komisji regulaminowej pos. Bogdan (BB.) wyjaśnia, że głosowanie na komisji było najzupełniej prawidłowe. W czasie jego przemówienia zrywają się liczne ironiczne okrzyki i brawa.

Awantura i bójka. — Straż marszałkowska wynosi posła z PPS.

Kiedy rozpoczyna przemówienie wicemarszałek Car, wybucha wielka awantura. Posłowie z lewicy biją pięściami w pulpity, rzucają najrozmaitsze okrzyki, których treść wśród ogólnej wrzawy jest nieuchwytna. Dzielnie im sekundują posłowie z Klubu Narodowego. Marszałek wydala pos. Sledzińskiego z PPS., zarządzenie to jednak nie odnosi skutku. Wówczas wśród niebywałego hałasu wchodzi na salę zastępca komendanta straży maiarszałkowskiej z dwoma strażnikami, którzy zwracają się do posła Sledzińskiego, by opuścił salę. Ten jest tak zacietrzewiony, że nie słyszy zupełnie, co oni mówią. Straż marszałkowska używa siły, lecz pos. Sledziński stawia skuteczny opór i próbuje przedostać się do trybuny marszałka. Strażnicy go chwytają. Następuje szamotanie. Jest już moment, że strażnicy trzymają go na ramionach w powietrzu.

W tej chwili pos. Wyrzykowski z Kl. Ludowego zaczyna wznosić niezrozumiałe okrzyki. Powstaje na sali olbrzymia wrzawa. Kiedy wrzawa na chwilę przycicha, marszałek Switalski wzywa pos. Wyrzykowskiego do opuszczenia sali. Pos. Wyrzykowski oświadcza, że z sali nie wyjdzie. Powstaje znowu wielka wrzawa, trwająca parę minut. Padają przeróżne głosy, które giną w ogólnym hałasie.

Rozlega się chóralny śpiew „Czerwonego sztandaru”. Marszałek zarządza przerwę. Po przerwie przemawiali pp. Car i Trąmpczyński. Obrady przeciągnęły się do późnej nocy.

Sejmowa komisja pracy odrzuciła chadecki wniosek separatystyczny.

WARSZAWA. Wczoraj odbyło się posiedzenie sejmowej komisji pracy pod przewodnictwem pos. Madejskiego BB.

Komisja odrzuciła wniosek pos. Pobożnego z klubu Ch. D. w sprawie udzielenia śląskiemu urzędowi wojewódzkiemu funduszów na bezpośrednią pomoc dla bezrobotnych.

Wniosek PPS i NPR w sprawie nowelizacji ustawy o czasie pracy w przemyśle i handlu oraz zaprowadzeniu 40-godzinnego tygodnia pracy komisja odłożyła do następnego posiedzenia.

Z kolei komisja zajęła się wnioskiem klubu Ch. D. w sprawie rozszerzenia na teren całego państwa ustawy o nadzwyczajnej komisji rozjemczej do załatwiania zatargów zbiorowych pomiędzy właścicielami nieruchomości miejskich a dozorcami domowymi. Wobec oświadczenia przedstawiciela Rządu, że jeszcze w w ciągu tej sesji Rząd przedłoży Sejmowi projekt o umowach zbiorowych — komisja wniosek klubu CHD odrzuciła.

Wniosek pos. Brzezińskiego (NPR) w sprawie pokrzywdzenia w zarobkach robotników w zakładzie państwowym w Inowrocławiu, za zgodą wnioskodawcy odłożono do czasu zbadania sprawy przez inspekcję pracy.

Należy podkreślić, iż na komisję początkowo nie zjawili się referenci wniosków klubów opozycyjnych. Dopiero po pewnym czasie przybył pos. Reger z P. P. S., prosząc o wszczęcie dyskusji nad zgłoszonemi przez opozycję wnioskami

tak, że przewodniczący rozpoczął obrady komisji od początku.

Podatki, uchwalone przez komisję senacką.

WARSZAWA. Komisja skarbowo-budżetowa Senatu rozważała wczoraj ustawę o uiszczeniu zaległości podatkowych w naturze na cele pomocy dla bezrobotnych, którą referował już na poprzedniem posiedzeniu s. Dąmbski.

Sen. ks. Bolt (Kl. Nar.) ponowił zgłoszoną w Sejmie poprawkę Klubu Narodowego, aby ceny produktów rolnych przy uiszczaniu zaległości brano takie, jakie były w czasie gdy zaległość powstała.

Wice-minister skarbu p. Zawadzki przeciwstawił się tej poprawce, któraby wypaczyła całą intencję ustawy i stworzyła uprzywilejowanie dla opieszałych płatników i to tylko w zakresie niektórych podatków.

Ustawę przyjęto w brzmieniu sejmowem.

Następnie po referacie s. Wyrostka przyjęto również w brzmieniu sejmowem ustawę o opodatkowaniu piwa.

Komisja przystąpiła do ustawy, upoważniającej przedsiębiorstwo „Poczta, Telegraf i Telefon" do zaciągnięcia długoterminowych pożyczek inwestycyjnych, którą zreferował s. Zaczek (B.B.).

Szczegółowych wyjaśnień udzielił minister poczt i telegrafów p. Boerner powtarzając wywody wygłoszone na komisji sejmowej.

Następnie szczegółowych wyjaśnień pod względem technicznym udzielił dyrektor dep. w min. poczt i tel. p. Kowalski, dając rys historyczny rozwoju telefonji automatycznej.

Sen. Dąmbski zwrócił uwagę na to, że przy okazji dostawy wagonów motorowych miał możność przekonać się, iż materjał angielski był bardzo zły i że zdaniem fachowców nie jest to zjawiskiem odosobnionem po wojnie, czy więc nie należałoby materjału odpowiednio sobie w umowie zagwarantować. (Min. Boerner: Tak, to jest zrobione).

Po kilku jeszcze przemówieniach komisja uchwaliła ustawę w brzmieniu sejmowem.

Marsz. Piłsudski wrócił do Bukaresztu

z powodu ulewnych deszczów na wybrzeżu czarnomorskiem.

BUKARESZT. Przybył tu z Carmen Silva, gdzie dotąd przebywał, p. Marszałek Piłsudski, skłoniony za poradą swego lekarza dr. Woyczyńskiego do opuszczenia wybrzeża morskiego, gdzie od kilku dni padają ulewne deszcze.

Stan pogody ostatnio uległ w Rumunji nagłemu pogorszeniu.

W ostatnich dniach temperatura nie przekracza średnio 12 stopni w południe i spadała do 7 stopni w nocy przy tendencji do opadów w całym kraju.

Nad morzem Czarnem wiatr północny z ulewami i przenikliwym chłodem. W górach w nocy przymrozki.

Ś. p. prof. Franciszek Krzyształowicz.

W stolicy zmarł nagle wybitny uczony, lekarz i b. rektor uniwersytetu.

WARSZAWA. Wczoraj w nocy zmarł nagle w Warszawie znakomity uczony polski, prof. Franciszek Krzyształowicz, były rektor Uniwersytetu Warszawskiego, jeden z najwybitniejszych współczesnych lekarzy - dermatologów.

Od szeregu lat zmarły piastował godność prezesa Polskiego Towarzystwa Dermatologicznego, a przed kilku laty wybrano go prezesem Związku dermatologów słowiańskich. Ponadto w uznaniu jego zasług naukowych nadały mu członkostwo honorowe stowarzyszenia dermatologiczne w Jugosławji, Czechosłowacji, Danji i Bułgarji.

Ostatnio ś. p. prof. Krzyształowicz przewodniczył komitetowi budowy Instytutu Radowego im. Marji Curie - Skłodowskiej i piastował godność prezesa „Polskiej Y.M.C.A."

Ś. p. prof. Krzyształowicz odznaczony był komandorją orderu Odrodzenia Polski i krzyżem oficerskim Legji honorowej.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek.

Zatarg chińsko-japoński.

Memorandum japońskie w sprawie rokowań z Chinami. Japonja obawia się St. Zjednoczonych? Naprężenie w Mandżurji, Briand obraduje z przedstawicielami Chin i Japonji.

GENEWA. Delegacja japońska rozdała Radzie Ligi memorandum, wyjaśniające zajścia w Mandżurji oraz dezyderaty Japonji Memorandum stwierdza wyraźnie, że Japonja nie ma żadnych zamiarów zaborczych w Mandżurji, pragnie jedynie zabezpieczenia życia i mienia obywateli japońskich i domaga się bezpośrednich rokowań z Chinami.

GENEWA. Według memorandum japońskiego ruch antyjapoński wyraża się w bojkocie towarów, banków i monety Japońskiej, zaniechaniu stosunków osobistych z japończykami, odmowie pracy dla Japończyków i niedostarczaniu żywności Japończykom.

Ustępstwa Japonji.

WASZYNGTON. Japoński ambasador w St. Zjednoczonych złożył oświadczenie, że Japonja cofa swój protest przeciw udziałowi Ameryki w obradach Ligi Narodów nad sprawą mandżurską. Japonja jest gotową do wycofania lotnictwa floty wojennej z terenów Mandżurji do Korei, zostawiając jedynie tam małe oddziały swej armji lądowej.

Warunki japońskie.

TOKJO. Jak się dowiaduje agencja Reutera, pięć podstawowych punktów, których zasadniczego uznania domaga się Japonja od Chin przed wycofaniem swych wojsk z Mandżurji zostało poufne przestawionych Briandowi, sir Ericcowi Drummondowi oraz Stimsonowi.

W miarodajnych kołach oświadczają, iż punkty te są następujące:

1) Japonja i Chiny zobowiążą się wzajemnie do nieagresji jako gwarancji całości terytorjalnej każdej ze stron, 2) muszą być na stałe zaniechane wszelkie formy wrogiego antyjapońskiego stanowiska, łącznie z bojkotem, 3) winny być dane zapewnienia bezpieczeństwa życia i mienia Japończyków, 4) winny być dokonane wypłaty na rzecz kolei, wybudowanych za pieniądze japońskie, istniejące zaś umowy w sprawie linji kolejowej w Mandżurji winny być uznane, 5) prawa, wynikające z traktatu chińsko japońskiego łącznie ze sprawą terenów japońskich w Mandżurji, muszą być uznane. (PAT).

Sejm usamodzielni port w Gdyni.

WARSZAWA. Rząd niebawem wniesie do Sejmu projekt ustawy o wydzieleniu portu gdyńskiego z zarządu państwowego (urzędu morskiego) i ustanowieniu podstawy do handlowej eksploatacji portu.

Projekt ten jest w kołach rządowych i gospodarczych traktowany jako poważna rękojmia należytego rozwoju portu i możliwie najdalej idącej racjonalizacji działalności administracji portowej.

Projekt rządowy został przestany do opinji związkowi izb przemysłowo - handlowych.

7,500 robotników pracuje przy budowie kolei Górny Śląsk — Gdynia.

Roboty na magistrali węglowej Górny Śląsk — Gdynia prowadzone są w szybkiem tempie, tak, aby budowa jednotorowej linji Herby Nowe — Gdynia została ukończona w terminie, przewidzianym przez akt koncesyjny, t. j. do 31 grudnia 1932 r.

Obecnie na całej linji pracuje około 7,500 robotników.

Zarząd budowy zawarł 25 umów na wykonanie robót. M. in. zawarto umowę na dostawę około 25,000 ton szyn i złączy, oraz 520,000 sztuk podkładów. Wysokość zobowiązań Towarzystwa Francusko-Polskiego z tytułu tych umów wynosi obecnie 60 miljonów złotych.

Straszny wybuch gazu w Paryżu.

Dwóch zabitych, 15 rannych, przejeżdżająca taksówka spłonęła doszczętnie Siła wybuchu wyrwała płyty z chodników.

PARYŻ. Według dotychczasowych doniesień, wybuch gazu w przewodach kanalizacyjnych pomiędzy wieżą Eiffel a mostem Jeny na Quai d'Orsay pociągnęła za sobą 2 zabitych i 15 rannych. Wypadek został spowodowany prawdopodobnie przez nieostrożność jednego z robotników, który zbliżył się do otworu zanieczyszczonej rury gazowej światła. Siła wybuchu była bardzo znaczna. Bruki zostały w wielu miejscach powyrywane. Z otworu wydobywały się płomienie, wskutek których zapaliła się przejeżdżająca taksówka. Szofer zdołał uniknąć śmierci, wyskakując w czas. Kilkunastu pracujących przy naprawie przewodów robotników, doznało ciężkich obrażeń. Płyty brukowe były powyrywane w promieniu 40 metrów, zaś wydobywające się z otworów płomienie osiągnęły wysokość niemal 30 metrów. Urzędnik gazowni, który brał udział w akcji ratowniczej, został zatruty gazem i był przewieziony w stanie ciężkim do szpitala. — Robotnik, który był mimowolnym sprawcą katastrofy, poniósł śmierć na miejscu, a zwłoki jego zostały całkowicie zwęglone (ATE).

Z różnych stron

w kilku wierszach.

— Przed sądem łódzkim stawał 19 letni Samuel Sztrauch, abiturjent gimnazjalny, Tadeusz Kruk i Mordka Gomólin ski, oskarżeni o wyłudzenie w pomysłowy sposób aparatu radjowego od niejakich Braunów, którym Sztrauch przedstawił się za radjotechnika i wziął rzekomo z polecenia ich syna do naprawy aparat. Sąd wydał wyrok, skazujący Sztraucha na 4 miesiące więzienia, resztę oskarżonych zaś uwolnił od winy i kary.

— Rybacy z miasteczka Bytonia, pow. słonimskiego, podczas połowu ryb wyłowili w rzece Szczarze zwłoki kobiety z poderżniętem gardłem. Jak się okazało, są to zwłoki Anny Kurleni, mieszkanki wsi Domaniewo, pow. baranowickiego, która w ostatnich czasach zdradzała objawy choroby umysłowej. Władze prowadzą dochodzenia.

— W nocy z soboty na niedzielę nieznani złodzieje włamali się do lokalu urzędu gminnego w Rzęśnie Polskiej, w powiecie lwowskim i po rozbiciu kasy ogniotrwałej zabrali 700 zł., poczem zbiegli.

— Znana lotniczka i akrobatka powietrzna, panna Liesel Bach, uzyskała dyplom nauczycielki pilotażu. Jest to pierwsza kobieta-instruktorka w Niemczech.

Gdy dom sąsiada się pali, spieszysz z pomocą. Zrób to samo, gdy bliźni Twój potrzebuje pomocy.

Ofiary przyjmuje Komitet Społeczny Niesienia Pomocy Bezrobotnym:

1) w gotówce — sekcja finansowa p. dyr. Borucki w Banku Polskim.
2) w naturze—sekcja zbiórki p. dyr. Pruski w Zjednoczonym Banku Ziemiańskim.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Czwartek 22 października: Korduli i Alodji P. p. M. m.

Wschód słońca: g. 6.11 Zachód g. 16.31.

Długość dnia 10 godz. 21 m.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z środy na czwartek: St. Rynek, Kościuszki.

W nocy z czwartku na piątek: III Aleja, Narutowicza.

O gmach dla szkoły powszechnej na Stradomiu. W niedzielę, 25 bm., o godz. 15.30 odbędzie się w gmachu szkoły powszechnej nr. 21 im. St. Konarskiego na Stradomiu zebranie opieki szkolnej w sprawie budowy szkoły. Na porządek obrad złoży się: zagajenie zebrania, wybór przewodniczącego, wybór Komitetu Honorowego budowy szkoły, wybór Komitetu Wykonawczego budowy szkoły oraz wolne wnioski. Nie wątpliwie społeczeństwo miejscowe licznie przybędzie na zebranie, ze względu na ważność sprawy, jaką jest budowa gmachu szkoły, w którymby młodzież szkolna znalazła wygodne, a zwłaszcza zdrowe pomieszczenie.

Kursy dla sanitarjuszek. Staraniem Zarządu Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża w Częstochowie zostanie uruchomiony pod kierownictwem pp. lekarzy z dniem 1 go grudnia 1931 r. w lokalu Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego Męskiego przy ul. Jasnogórskiej Nr. 34 a trzymiesięczny kurs dla sióstr pogotowia sanitarnego P. C. K.

Zgłoszenia kandydatek od 18 roku życia na powyższy kurs przyjmuje codziennie, za wyjątkiem niedziel i świąt sekretarjat tut. Oddziału P. C. K. — Aleja Kościuszki Nr. 7 od godz. 9 do 12 i od 15 do 18, tylko do dnia 15 go listopada b. r.

Do podania należy dołączyć: krótki życiorys, świadectwo z ukończenia 4 ch klas gimnazjalnych lub 7 miu szkoły powszechnej, świadectwo obywatelstwa (wyciąg z ksiąg ludności lub dowód osobisty), 2 fotografje, świadectwo zdrowia, wydane przez lekarza powiatowego i powołać się na referencje przynajmniej 2 osób.

Białe laski dla ociemniałych. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych udzieliło zezwolenia Zjednoczeniu Pracowników Niewidomych Rzplitej na noszenie przez członków Zjednoczenia lasek koloru białego z ciemnem okuciem, na którem uwidocznione są inicjały Z. P. N. oraz numer porządkowy, odpowiadający numerowi legitymacji, którą członek stale będzie przy sobie nosił. Laski te będą służyły jako znak wyróżnienia, stwierdzający, że osoba, posiadająca laskę, jest ociemniałą i zasługuje na opiekę.

Nie było zamachu na pociąg pod Częstochową. We wczorajszym numerze naszego pisma donosiliśmy o udaremnionym zamachu na pociąg pośpieszny. Jak się obecnie dowiadujemy, „szyna" ułożona na torze, była zwykła rynna, która urwała się i spadła z przejeżdżającego poprzednio pociągu towarowego. Wobec ustalenia powyższego faktu, wszelkie dochodzenia policyjne zostały zlikwidowane.

Nowe 20-groszowe karty pocztowe. Ministerstwo Poczt i Telegrafów przygotowuje nowe karty pocztowe z wydrukowanemi znaczkami, wartości gr. 20. Karty te będą jednak wypuszczone w obieg dopiero po wyczerpaniu się dotychczasowego nakładu 15-groszonych kart pocztowych.

Stan bezrobocia w Polsce Według danych P. U. P., tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy za ostatni okres tygodniowy wykazuje na dzień 17 b. m. 251,310 bezrobotnych. W stosunku do poprzedniego tygodnia, liczba bezrobotnych zmniejszyła się o 42. W ubiegłym tygodniu sprawozdawczym zasiłki ustawowe pobierało 55,756 osób.

Osobiste. Z okazji imienin wójta gm. Grabówka, p. Jana Synowskiego, znanego obywatela w Kiedrzynie i wzorowego gospodarza gminy, pracownicy urzędu gminnego złożyli życzenia solenizantowi, który podejmował ich następnie ze staropolską gościnnością.

Powszechny spis ludności.

Na jakie pytania odpowiadamy podczas spisu!

Już został definitywnie ustalony zakres informacyj, jakie każdy obywatel będzie musiał podać komisarzowi spisowemu w dniu 9 grudnia.

Odpowiednie zapytania są zawarte w podstawowym arkuszu spisowym — w „formularzu A".

Z pośród cech demograficznych dotyczą one płci, daty urodzenia, stanu cywilnego, wyznania religijnego i języka ojczystego.

Wymagane są również szczegółowe informacje, dotyczące wykształcenia.

Skrupulatniej będzie zbadana kwestja zawodu. Notowaniu podlega nie tylko dokładna nazwa zawodu wykonywanego, lecz również rodzaj przedsiębiorstwa, w którem dana osoba jest zatrudniona. Obok zawodu głównego, rejestrowany będzie również zawód poboczny i stanowisko społeczne.

Nadto dla każdej osoby spisywanej podawane będzie pokrewieństwo, względnie inny stosunek, łączący ją z głową gospodarstwa domowego (rodziny).

W specjalnych rubrykach formularza czynione będą adnotacje dla osób czasowo obecnych w danem mieszkaniu, względnie czasowo nieobecnych. W ten sposób możliwem będzie wyodrębnienie ludności miejscowej od napływowej, co ma szczególne znaczenie w miastach.

Z pośród innych formularzy spisowych, arkusze dla nieruchomości i budynkowe będą wypełniane na podstawie informacyj uzyskanych od właścicieli względnie zarządców domów, pozostałe zaś mają przeważnie charakter zestawień ogólnych.

Koncerty „Hasła" poznańskiego. Jeszcze tylko kilka dni pozostało do niedzieli, 25-go b. m., kiedy to przybędzie do nas wszechświatowej sławy chór męski „Hasło" z Poznania i da w Częstochowie dwa wielkie koncerty pieśni polskiej—poranek w sali „Grand-Kina" o godz. 12 i wieczorowy w sali Straży Ogniowej o godz. 19-tej.

Bilety na poranek od 1 do 4 zł., na koncert wieczorowy od 1.50—8 zł. Oba koncerty rozpoczną się ściśle punktualnie, bowiem nasi koncertanci już o godz. 22.45 odjeżdżają z Częstochowy do Poznania.

Wielki dziennik „Der Tag", wychodzący w Wiedniu, gdzie „Hasło" występowało w ogromnej sali, zapełnionej po brzegi, pisze o tym świetnym zespole w numerze z 5 go grudnia r. 1930:

„Bardzo trudne kompozycje zostały odśpiewane z wielką precyzją i nadzwyczajną czystością tonu. Świetny materjał głosowy chóru zaskarbił sobie szczególne uznanie".

Śnieg. We wtorek późnym wieczorem i w środę przed południem padał już śnieg, który zapowiadały przeciągające ołowiane chmury. Temperatura znacznie spadła.

Wycieczka kolejowa Ż. T. K. W niedzielę, 25 bm. miejscowy Oddział Żydowskiego Towarzystwa Krajoznawczego urządza wycieczkę koleją na trasie: Będzin, Sosnowiec, Katowice, Król. Huta. Program zwiedzania obejmuje m. in. „Polskie Radjo", Muzeum Śląskie, Sejm Śląski, Techn. Szkołę Zawodową, Stadjon Sportowy, Teatr (przedstawienie wieczorowe) itd.

Informacje i zapisy przyjmuje Klub Lingwistyczny (Kościuszki 16, i p. Rząsiński, Aleja 29). Ostateczny termin zapisów upływa w czwartek, 22 bm. Ze względu na zainteresowanie wywołane wycieczką prosimy o możliwe wczesne zapisywanie się, zwłaszcza, że ilość osób jest ograniczona.

Ze sportu. W nadchodzącą niedzielę, 25 października b. r. na boisku „Warty" przy ulicy Koszarowej odbędzie się decydująca rozgrywka między Łódzkim Tow. Sportowo-Gimnastycznem (ŁTSG.) z Łodzi a „Naprzodem" ze Śląska.

Pierwsze zawody wygrał „Naprzód" w stosunku 5:2, zaś zawody rewanżowe wygrał Ł.T.G.S. w stosunku 4:1, wobec czego dla wyłonienia mistrza potrzebna jest trzecia rozgrywka, która z polecenia P.Z.P.N. została wyznaczona w Częstochowie, stanowiącej dla tych drużyn grunt neutralny.

Zawody te budzą zrozumiałe zainteresowanie wśród wszystkich sportowców i sympatyków „zielonej murawy", gdyż stawką jest reprezentowanie w roku przyszłym klasy piłkarstwa polskiego—Ligi.

Ćmy uliczne na Nowym Rynku. Każdy, kto przechodzi przez Nowy Rynek, między godz. 20 a 24 zauważyć może całe szeregi prostytutek, które zaczepiają przechodzących mężczyzn. Oprócz kobiet uwijają się po rynku kawalerowie nocy, którzy są stróżami handlujących kobiet. Słowem N. Rynek nocną porą służy za żerowisko dla wszelkich mętów społecznych, a to dlatego, że nie posiada dostatecznego oświetlenia.

Zmyślony napad. W swoim czasie donosiliśmy o rzekomej napaści na szosie prowadzącej do Kawodrzy Górnej, gm. Grabówka na niejakiego Stefana Wójcika, zam. na Stradomiu w chwili gdy szedł ze swym kolegą Wrzaszczykiem. Napastnik miał wówczas przewrócić Wójcika do rowu, gdy zaś ten w odwecie pchnął go do kałuży, wyjąć rewolwer i strzelić doń, raniąc go w plecy. Dochodzenie policyjne ustaliło jednak, że Wójcik został postrzelony przez Wrzaszczyka, w chwili, gdy obaj polowali na kawki.

Ponieważ nie mieli pozwolenia na broń przyjaciele postanowili symulować napaść. Wójcik odpowie za nielegalne posiadanie broni oraz za wprowadzenie w błąd władzy.

Nadzwyczajne dodatki w... kiełbasie Często zdarza się, że spożywcy, kupujący pieczywo, znajdują w niem „nadzwyczajne dodatki", jak sznurki, papierosy itp., ale szczyt nadzwyczajnego dodatku znalazła p. Z. P., która przed kilku dniami kupiła w jednej z filij „Jedności" zwyczajną kiełbasę i znalazła w niej pająka. Przypuszczamy, że „Jedność" wyda odnośne zarządzenia, aby wędlina była wyrabiana więcej hygienicznie i spożywcy nie byli karmieni różnemi obrzydliwościami.

Złodziejskie zapędy Marjanny Popędy. Marjanna Popęda, zam. we wsi Wilkowiecko, gm. Opatów, posiadała złodziejskie zapędy, to też skradła ze straganu p. Wojciecha Kowalika na Nowym Rynku resztkę towaru wartości zł. 2.30. Popędę, zapędzą do paki.

Młodociany złodziej. P. Wacław Gajewski (Mała 11) stwierdził, że od dłuższego czasu jakiś nieznany sprawca kradnie systematycznie złożone tam owoce, przeto doniósł o swem spostrzeżeniu policji, która wszczęła energiczne dochodzenie. Ustalono, że kradzieży dokonywał 13 letni Józef Gizowski (Ogrodowa 22).

Złodzieje-smakosze. Z piwnicy p. Heleny Walczak (Narutowicza 35) nieznani sprawcy skradli większą ilość różnych soków i marynat, wartości 20 zł. Sprawców poszukuje policja.

Za kradzież węgla z pociągu na szkodę P. K. P. policja aresztował Zenonona Perka i Piotra Kruszewskiego, zam. w Wyczerpach.

Ruch zawodowy.

Z zebrania Tymczasowego Zarządu Komitetu Organizacyjnego Z. Z. Z w Polsce, Związku Zawodowego Przem Metal. w Rakowie.

W dniu 10 października br. o godz. 19 ej, w lokalu przy ul. Okrzeji 62, odbyło się IV-te posiedzenie Tymcz. Zarz. Kom. Org. Z. Z. Z. w Polsce Zw. Zaw. Przem. Met. w Rakowie.

Przewodniczył p. Cz. Łopaciński, sekretarzował p. R. Olczak. Na wstępie odczytany został protokuł z poprzedniego zebrania, który przyjęto bez zmian, poczem przystąpiono do spraw organizacyjnych. Dalej załatwiono sposób urzędowania powstałego przy sekretarjacie Związku biura pośrednictwa pracy, przyczem wyznaczono czas urzędowania codziennie od godz. 17-ej do 19-ej. Następnie przystąpiono do przyjmowania nowych członków. W dalszym ciągu przejęto agendy komisji Likwidacyjnej b. Z. Z. P. w Rakowie, przez Tymcz. Zarz. Kom. Org. Z. Z. Z. w Polsce, Zw. Zaw. Przem. Metal. w Rakowie. Po załatwieniu tej sprawy prezes Kom. Likw. b. Z. Z. P. p. Chmura zabrał głos i w dłuższem przemówieniu zilustrował działalność Komitetu Likwidacyjnego przy likwidacji, oraz jako b. prezes Z. Z. P. w Rakowie scharakteryzował działalność b. organizacji i warunki pracy, w jakich znajdował się on sam wraz z zarządem, oraz działalność swą jako członka, będącego przez lat 12 na czynnem stanowisku. Ponadto oddając agendy b. Z. Z. P., zwrócił się do członków Tymcz. Zarz. Z.Z.Z. z apelem do pracy, w celu podniesienia nowej organizacji na najwyższy poziom obrony spraw robotniczych. P. Chmurze zgotowano żywe owacje. Potem zabrał głos przewodniczący p. Cz. Łopaciński, który w krótkich słowach w imieniu obradującego Zarządu podziękował Komisji Likwidacyjnej za szybkie przeprowadzenie spraw likwidacji b. Z.Z.P. W końcu przystąpiono do dokooptowania członków do zarządu, w wyniku czego wybrany został p. Chmura, jako II w-prezes, oraz p. p.: Stanisław Rząśnicki i Ludwik Polaczek — jako członkowie zarządu; do komisji rewizyjnej weszli pp. M. Łopaciński, Józef Andre i Wacław Śmigielski.

W wolnych wnioskach przemawiali kolejno pp.: Chmura, Bronisław Jung i Ludwik Polaczek. Po wyczerpaniu całości porządku obrad, przewodniczący zamknął zebranie.

Z. S.

Z sali sądowej.

O zniewagę b. komisarza Kasy Chorych.

Onegdaj wznowiony został proces przeciwko byłemu zarządowi Kasy Chorych, oskarżonemu o znieważenie w druku b. komisarza Kasy dr. Marczyńskiego. Przerwa w procesie zarządzona została dla zaznajomienia się z księgą protokółów i zakupów, które dostarczyć miała Kasa Chorych.

Na początku onegdajszej rozprawy stwierdził Sąd, że w przedłożonych przez Kasę księgach nie znajduje się żadna uchwała w sprawie pobierania opłaty 5-złotowej za nowe legitymacje, figuruje bowiem tylko wzmianka, że przyjęta została przez zarząd uchwała komisji zakupów w sprawie tych legitymacyj.

Po zamknięciu przewodu sądowego zabrał głos prok. Chawłowski, domagając się ukarania oskarżonych, gdyż — jego zdaniem — nie ulega żadnej wątpliwości, że uchwała o nowych legitymacjach i pobieraniu za nie opłaty 5-złotowej została przez b. zarząd powzięta, świadczy bowiem oddanie ich do druku.

Przemawiał następnie mec. Jan Dąbrowski z Warszawy, dowodząc, że komisarz Kasy Chorych nie jest uważany za urzędnika państwowego, nie może więc być mowy o znieważeniu go w czasie pełnienia obowiązków służbowych, co b. zarządowi akt oskarżenia zarzuca. W dalszym ciągu swych wywodów zbijał energicznie obrońca tezy oskarżenia, prosząc w konkluzji o całkowite uniewinnienie.

Po przemówieniu mec. Konarskiego, Sąd udał się na naradę.

O godz. 15 ej ogłoszony został wyrok, mocą którego wszyscy oskarżeni zostali uniewinnieni. W motywach podał Sąd, że oskarżeni udowodnili, iż b. zarząd Kasy Chorych żadnej uchwały o wprowadzeniu opłaty 5 złotowej za nowe legitymacje nie podejmował.

Z POWIATU CZĘSTOCHOWSKIEGO.

RUCH SPIEWACZY NA WSI.

Chòr mieszany w Wielkim Borze.

Wieś nasza bierze żywy udział w ruchu kulturalno-oświatowym, dowodem tego istnienie w powiecie częstochowskim 48 ośrodków, zorganizowanych przez wydział powiatowy. Ostatnio — jak o tem już wspominaliśmy — przy tych ośrodkach tworzą się drużyny śpiewacze — chóry mieszane, do których garnie się ochoczo młodzież wiejska, szukająca godziwej rozrywki po całodziennej, żmudnej pracy w gospodarstwie.

Pierwszy taki chór powstał w Truskolasach, za przykładem tej wsi poszły inne, wymienione już poprzednio w „Słowie Częstochowskiem". W sobotę,ł 17-go bm. pp. Pawlikowski, ref. wydziau kulturalno-oświatowego w Sejmiku, oraz red. „Słowa Częstochowskie", Purwin — udali się do Wielkiego Boru, gdzie założyli chór mieszany, złożony z miejscowej młodzieży, zwołanej na zebranie organizacyjne przez zasłużone pracowniczki społeczne, panie Rożyńskie — kierowniczkę i nauczycielkę szkoły powszechnej. Młodzież, zrazu niewierząc we własne siły, przekonała się, że na wsi może istnieć zespół śpiewaczy, gdy przebyła pierwszą próbę, tj. podział na głosy i rozpoczęcie ćwiczenia pięknej piosenki znanego kompozytora T. Sobieskiego. Do zebranej młodzieży przemówił red. Purwin, podkreślając, że drużyny śpiewacze na Śląsku, w Wielkopolsce i na Pomorzu chroniły młodzież przed germanizacją, ratując ducha polskiego, co w wielkiej mierze przyczyniło się, że prastare te polskie ziemie powróciły na łono prawowitej Macierzy. —Kierowniczką chóru została panna Józefa Rożyńska, nauczycielka, osoba bardzo muzykalna i uzdolniona kierowniczka chóru szkolnego. Lekcje śpiewu tej nowej drużyny śpiewaczej z nut, zakupionych w Poznaniu przez wydział powiatowy, dzięki staraniu starosty p. inż. Kühna, zwoływane będą przez p. Rożyńską, stosownie do podziału jej innych prac społecznych.

Z KRAJU.

Zjazd akademickich kół misyjnych.

Pod protektoratem Episkopatu polskiego odbędzie się we Lwowie w dniu od 1 do 3 listopada piąty zjazd delegatów Związku Akademickich Kół Misyjnych w Polsce. Zjazd zajmie się sprawą skonkretyzowania deklaracji ideowej oraz sprawami organizacyjnemi.

Pomnik Mickiewicza na wsi w Poznańskiem.

Z okazji setnej rocznicy pobytu Adama Mickiewicza w Śmiełowie pod Żerkowem odbyła się tam uroczystość odsłonięcia pomnika wielkiego wieszcza.

Protektorat nad uroczystością objęli wojewoda poznański Raczyński, d-ca O. K. gen. Dzierżanowski i kurator okr. szkolnego dr. Namysł. Pomnik ten ufundowali właściciele majątku Marja i Józef Chełkowscy. Na uroczystość odsłonięcia przybyli protektorzy, liczne tamtejsze ziemiaństwo oraz kilka tysięcy dzieci z całego powiatu. Uroczystość zagaił właściciel majątku p. Chełkowski, wspominając pobyt wieszcza w 1831 r. Widomą pamiątką jest dąb, w którego cieniu Mickiewicz stale siadywał.

Odsłonięcia pomnika dokonał wojewoda Raczyński, poczem złożone zostały wieńce przez przedstawicieli władz, ziemiaństwa i dziatwę szkolną.

Napad na pocztę.

Dnia 14 b. m. około godz. 18 jakiś mężczyzna, uzbrojony w rewolwer, wtargnął do agencji pocztowej w Biszczy, w pow. biłgorajskim, z okrzykiem: „Ręce do góry! Dawaj pieniądze"! W danej chwili w agencji była tylko kierowniczka p. Stanisława Kukiełkowa. Na widok bandyty wszczęła alarm i uciekła do sąsiedniego mieszkania. Opryszek zbiegł, niezdążywszy nic zrabować.

Bestjalskie morderstwo na Wołyniu.

Niezwykle potworna zbrodnia popełniona została we wsi Osnica, pow. Łuck, na Wołyniu.

W domu mieszkańca wsi Iwana Mitocha wybuchł nagle pożar. Na ratunek płonącego domu rzuciła się miejscowa ludność. Kilku wieśniakom udało się wtargnąć do wnętrza, gdzie straszny widok ukazał się ich oczom. Na podłodze leżały zniekształcone w okrutny sposób zwłoki Iwana Mitocha, jego żony i dwojga dzieci. Podłoga i ściany były obficie zbryzgane krwią. Przeprowadzone przez policję dochodzenie ustaliło, że bestjalskiego mordu dokonał szwagier Mitocha, Semen, poczem dla zatarcia śladów podpalił dom. Morderca stanie przed sądem doraźnym.

Z rewolwerem w ręku po weksle.

We wsi Kowale, powiatu wieluńskiego miał miejsce napad bandycki. W godzinach wieczorowych do mieszkania wdowy Katarzyny Kędziory wkroczył jakiś zamaskowany osobnik z rewolwerem w ręku i zażądał wydania pieniędzy, a gdy Kędziorowa oświadczyła, że nie posiada gotówki, zagroził zastrzeleniem i zażądał wydania weksli na sumę 8000 zł. z wystawieniem różnych osób.

Kędziorowa, mimo groźby śmierci stawiła opór i krzykiem zaalarmowała sąsiadów, wobec czego rabuś porzucił swą ofiarę i zbiegł. Wszczęty natychmiast przez sąsiadów i policję pościg nie dał wyniku, jednakże w toku przeprowadzonego dochodzenia, ustalono, że Kędziorowa posiadała na pokaźną sumę weksle swego brata Antoniego Tabaki, we wsi Kowale.

Przeprowadzona w mieszkaniu Tabaki rewizja dała nadspodziewane wyniki, znaleziono bowiem rewolwer i maskę. Wobec tego Tabakę zatrzymano pod zarzutem dokonania napadu zbrojnego na dom swej siostry, celem zrabowania weksli i pozbycia się w ten sposób ciążącego długu. Ustalono, że niedawno zmarły jego szwagier pozostawił siostrze weksle na 4500 zł. i ta zamierzała w drodze przymusowej ściągnąć należność, gdyż Tabaka odmawiał zapłaty.

Tabaka, badany, początkowo wypierał się, następnie jednak wobec niezbitych dowodów przyznał się i wyjaśnił, że zamierzał w ten sposób odebrać weksle i pozbyć się długu.

Tabakę osadzono w więzieniu do dyspozycji władz sądowych. Grozi mu kara śmierci, lub ciężkiego więzienia.

Zbrodnia przed cerkwią, z powodu zawodu miłosnego.

Widownią tragicznego zajścia była w niedzielę wieś Maniawa, w pow. nadworniańskim.

W chwili, gdy przed cerkwią miejscową zebrana była ludność z okazji niedzieli, daly się nagle słyszeć trzy szybko po sobie następujące strzały. Gdy przerażeni wieśniacy przyszli do siebie, przedstawił się ich oczom straszny widok. Na ziemi leżały w kałuży krwi 2 osób, wzywających przeraźliwie pomocy. Byli to Iwan Stolnyk i Ksenia Wowk, mieszkańcy tamtejsi. Rannioną ciężko kobietę zabrano natychmiast do pobliskiej chaty, mężczyzna zaś w drodze do szpitala skonał. Dochodzenie wykazało, że przyczyną tragicznego zajścia była zawiedziona miłość, Iwan Stolnyk bowiem, zakochał się w Kseni Wowk, lecz dziewczyna stale odmawiała mu swej ręki. To samo miało miejsce krytycznego dnia i to doprowadziło Stolnyka do mordu.

Zatruta słonina amerykańska.

Przed kilku dniami nadszedł z Torunia do Krakowa transport słoniny amerykańskiej, wagi 3.100 kg. Transport ten przybył pod adresem firmy „Ceralin" — spółka dla handlu słoniną i smalcem w Krakowie, skąd miał odejść do jednego z miast w Polsce.

Ponieważ słonina nie posiadała żadnego świadectwa badania, a urząd weterynaryjny stwierdził, że nie była ona wogóle badana w kraju w myśl obowiązujących przepisów i posiadała jedynie pieczęcie amerykańskie, przeto słonina ta została zakwestjonowana. Firma „Ceralin", nie posiadając świadectwa badania, zażądała weterynaryjnego zbadania transportu, co też zostało uskutecznione.

Badania wykazały, że słonina zakażona została trychinami, powodując często śmiertelną chorobę. Wobec tego transport został skonfiskowany.

ZE ŚWIATA.

Marynarz Jerzyk na wolności.

W tych dniach zwolniono z gdańskiego więzienia marynarza polskiego Jerzyka, który swego czasu napadnięty został na statku „Kopernik" przez hitlerowców gdańskich. Sąd gdański, niedając wiary zeznaniom Jerzyka, skazał go na 5 tygodni aresztu.

Niezwłocznie po opuszczeniu więzienia władze gdańskie wydaliły Jerzyka, jako niepożądanego cudzoziemca.

Komisarz generalny Rzeczypospolitej Polskiej, dr. Strassburger w Gdańsku — może sobie zapisać do pamiętnika sprawę bandyckiego napadu na parowiec polski, poranienie marynarza i osadzenie go w więzieniu, w czem nie umiał wystąpić z godnością, jako przedstawiciel Polski. Swego czasu dr. Strassburger podał się do dymisji, co było raczej dowodem jego słabości wobec hakatystów gdańskich. Władze naczelne pozostawiły dr. Strassburgera nadal na tem stanowisku, udzielając mu „urlopu wypoczynkowego", po którym po dawnemu „urzęduje", przysparzając sprawie polskiej w Gdańsku niemało trudności. Skandaliczne zakończenie krwawego zajścia z marynarzem polskim, którego bezprawnie, za wiedzą władz polskich wtrącono do więzienia gdańskiego, bezsilność i uległość Polski wobec zbrodniarzy prusskich w Gdańsku — nie przynosi bynajmniej zaszczytu ani dr. Strassburgerowi, ani władzom naczelnym w Warszawie.

Handel ludźmi w Sowietach.

Pismo moskiewskie „Za Industrializaciju" zamieszcza korespondencję z okręgu Meurelińskiego, świadczącą, iż kierownictwo kołchozów stopniowo doszło do handlu ludźmi. Oto obrazek:

Z zagłębia Donieckiego przybywają werbownicy robotników do pracy w kopalniach. Za każdego urlopowanego robotnika kołchoz otrzymuje 5 rubli. Za każdych 15 robotników kołchozowi wypłacają 150 rubli miesięcznie. Gdy liczba dostarczanej siły roboczej sięga 80 osób, zagłębie Donieckie na swój koszt wynajmuje dla potrzeb kołchozu nauczyciela i agronoma.

Jednak, jak podaje pismo, na przeszkodzie do przeprowadzenia tej praktyki stoi konkurencja werbowników. W każdym okręgu jednocześnie działa ich śre dnio po 20 — 25, w imieniu różnych przedsiębiorstw gospodarczych współzawodniczących między sobą.

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

Warszawa, dnia 21 października.

11.40 Przegląd prasy krajowej PAT.
11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astr hejnał krak., program na dz. bież
12.10 Muzyka z płyt gramofonowych.
13.10 Kom. meteor. i d. c. płyt.
15.05 Komunikat gospodarczy.
15.15 Komunikat L.O.P.P.
15.25 „Wśród książek".
15.45 Komunikat Centr. Biura Hydrograf. dla żeglugi i rybaków
15.50 Program dla dzieci starszych.
16.20 Lekcja francuskiego.
16.40 Muzyka z płyt gramofonowych.
17.05 Kom. Tow. do Zachęty hodowli Koni w Polsce.
17.10 „Nie myślę—więc jestem".
17.35 Koncert kameralny.
18.50 Rozmaitości.
19.15 Giełda rolnicza.
19.25 Program na dzień następny.
19.30 Muzyka z płyt gramofonowych.
19.45 Pras. Dziennik Radjowy.
20.00 Feljeton pt. „Dusza Wołynia".
20.15 Muzyka lekka.
21.25 Słuchowisko „Złota zjawa".
22.15 Płyty gramofonowe.
22.40 Dodatek do Pras. Dz. Radj.
22.45 Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. i kom policyjny.
22.40 Wiadomości sportowe.
23.00 Muzyka lekka i taneczna.

GABRJEL BERNARD.

RYCERZE SZATANA

ROMANS. 52)

Akurat w tym czasie ukazał się pierwszy artykuł, oskarżający Aleksandra Breautier o współdziałanie przy ucieczce szpiega Narwy. Minister odgadł odrazu, z jakiego źródła pochodziły dostarczone pismu informacje: nie ulegało wątpliwości, że działali tu pośrednio lub bezpośrednio wspólnicy Narwy.

Breautier nie mógł zaprzeczać faktowi ucieczki. Pierwszym jego odruchem było podanie się do dymisji.

— O wiele lepiejby pan uczynił — odparł premjer — starając się pochwycić tego Narwę. Zamknęłoby to gęby wszystkim krzykaczom i umocniłoby sytuację gabinetu. Co u djabła?! Człowiek, który umknął z zasadzki w Vichy, miałby się uważać za zwyciężonego, dlatego, że jakiś Narwa uciekł z więzienia?... Wiem, że pan ma bardzo zręcznych przyjaciół... Niechże ich pan wykorzysta. Nie potrzebuję chyba mówić, że cała policja jest do pańskich usług..

Oczywiście Breautier nie wyznał premjerowi swojej roli przy ucieczce Narwy. Wersja oficjalna brzmiała, że Narwa został wydany przebranym za policjantów wspólnikom, którzy przedstawili tak dobrze sfałszowane dokumenty, że trudno było o jakiekolwiek podejrzenie.

Niedyskrecji ze strony czterech odd anych mu żołnierzy, znajdujących się na Wyspie Rozbitków, Breautier nie potrzebował się obawiać.

Minister był skłonny usłuchać rady premjera, utrwalił go jeszcze w tem przekonaniu Leander Biche, wpadłszy nazajutrz z rozpromienioną twarzą, do prywatnego mieszkania Breautiera.

— Przywiozłem panu — zawołał od progu — jedyną istotę ludzką, mogącą nas wybawić z kłopotu. Niezmiernie było trudno uzyskać jej zgodę, w końcu jednak udało mi się. Czy chce się pan z tą osobą zapoznać?

— Czy ten ktoś należy do naszej organizacji? Czy posiada tę samą moc?

— Właśnie chciałem o tem mówić — odparł Leander Biche, ze zwykłą łatwością, przechodząc z żartobliwego tonu do powagi — miałem powiedzieć, że ta osoba zgadza się na współpracę z nami pod jedynym warunkiem, że nie będzie się pan starał badać jej sposobów działania, ani środków, jakiemi operuje. Pozatem obaj z Olivierem zaręczamy za tego współpracownika.

W kilka chwil później Leander Biche wprowadził do gabinetu Breautiera osobnika, na widok którego minister doznał jakiegoś osobliwego wrażenia.

Był to człowiek niezmiernie chudy, o tak wyraźnie zarysowanym ptasim profilu, że wydawał się raczej wytworem fantazji karykaturzysty, niż żywym przedstawicielem rasy ludzkiej.

Istnieje teorja, która twierdzi, że każdy człowiek odznacza się podobieństwem do jakiegoś zwierzęcia i rzeczywiście nietrudno od pierwszego nieraz wejrzenia stwierdzić taką analogję.

Mężczyzna, wprowadzony przez Leandra Biche, przypominał ptaka nietylko swym ostrym profilem i okrągłemi oczyma: miał chód czapli, jakieś dziwne wygięcie kręgosłupa, nasuwające myśl o locie, wreszcie ręce jego wykonywały instynktownie ruchy skrzydeł.

Trudnoby było określić wiek tego niepospolitego człowieka, ubranego w zbyt obszerny, szary garnitur, obdarzonego czarnemi puszystemi włosami i zarostem nieopierzonego kurczęcia.

— Pan Harmasios — przedstawił Leander Biche.

Głos pana Hermasios odpowiadał w zupełności jego cechom zewnętrznym, dźwięczały w nim tony, do złudzenia przypominające niektóre krzyki ptaków.

— Pan Leander Biche — zwrócił się gość do Breautiera — poinformował mnie o tem, co pana interesuje. Jest przekonany, że mógłbym być panom pomocny. Nie jestem tego jednak pewien, gdyż ślady, pozostawione przez zbiega, są minimalne. No, ale wiedząc, jak o tę sprawę chodziło memu przyjacielowi Biche, uczynię co będzie w mojej mocy.

— Co panu jest potrzebne do działania? — zapytał Breautier.

— Wystarczy, jeśli mi pan da możność przebywania w ciągu jakiegoś czasu w miejscu, gdzie ów Narwa — wszak tak się zwie? — spędził ostatnie dni swej niewoli. Ponadto więcej mi tymczasem nie potrzeba.

Dziwaczny człowiek-ptak spędził trzy dni na Wyspie Rozbitków, w towarzystwie Leandra Biche, poświęcając cały czas jakimś tajemniczym zajęciom i badaniom. Potem kazał się zawieźć na brzeg do kalwarji i tam pracował również tajemniczo. Wreszcie powiedział Leandrowi:

— Narwa znajduje się obecnie w Paryżu lub w najbliższych jego okolicach. Jedźmy natychmiast!

Obydwaj wsiedli do automobilu, który ich przywiózł do Bretanji i podążył w stronę Paryża.

Pan Hermasios, którego dziwne zachowanie i czynności nie wydawały się bynajmniej zastanawiać Leandra Biche, sprawiał wrażenie człowieka pewnego siebie.

A działo się to dlatego, że osobnik ów posiadał własności niemniej chyba wyjątkowe, niż te, które pozwalały Leandrowi Biche porozumiewać się telepatycznie ze swymi przyjaciółmi; po dokonaniu pewnych czynności przygotowawczych pan Hermasios umiał odnaleźć kierunek, w którym należy szukać zaginionych osób. Czynił to zapomocą magnetyzmu organicznego. Tego rodzaju zjawiska mają wiele wspólnego ze zdolnością wyczucia podziemnej wody przy pomocy zwykłej różdżki z leszczyny. Inaczej mówiąc, w pewnych warunkach i przy splocie niezbędnych po temu okoliczności, p. Hermasios odczuwał działanie dodatkowego zmysłu, istniejącego u niektórych zwierząt i owadów: zmysłu orjentacji.

Zdolności pana Hermasios przewyższały instynkt zwierzęcy pod następującemi względami:

Rozmaite badania, dokonywane między innymi przez słynnego uczonego Fabre dowodzą niezbicie, że zwierzęta i owady nie znajdują drogi, lecz ją tylko odnajdują, o ile ją kiedykolwiek przebyły. Jest to więc przedewszystkiem kwestja pamięci. Tak naprzykład gołębie z największą łatwością powracają do gołębnika, czyli do dawnego miejsca zamieszkania.

(d. c. n.)

Bezrobotni i poszukujący pracy korzystają z 50 proc. ulgi przy zamieszczaniu ogłoszeń drobnych.—Wszelkie komunikaty zrzeszeń i stow. kulturano-oświatowych umieszczane są bezpłatnie

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: KAZIMIERZ PURWIN. Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA.

Druk. Br. Święcki, ul. Najśw. Marj. Panny Nr. 59. Tel. 30 i 7-99